

Ks. Seweryn Rosik, *Dekalog jako norma życia i wolności*, cz. I, Poznań 1997, s. 200

Ks. S. Rosik w polskiej teologii moralnej ma uznaną pozycję, a jego erudycja jest także widoczna w omawianej książce. Opublikowana została część dotycząca pierwszej tablicy dekalogu. Chcąc dobrze usytuować przedmiot swoich dociekań autor nie wchodzi od razu w szczegóły zapowiedzianej w tytule problematyki, lecz dużo miejsca poświęca „wprowadzeniu ogólnemu”, w którym podważa panujące stereotypy myślowe, udowadnia potrzebę moralności uwewnętrznionej, pokazuje przydatność dekalogu także dla etyki współczesnej, odnosi go do Objawienia, Tradycji oraz Chrystusa, by na końcu ukazać religijno-wychowawczy sens dekalogu. Dopiero potem omawia wymogi pojedynczych przykazań, jakby je aktualizując w odniesieniu do problemów żywych dzisiaj, np. wiary i ateizmu, obecności imienia Bożego w życiu publicznym, problemów związanych ze świętowaniem, święceniem niedzieli czy procesem upodabniania się w Eucharystii do Chrystusa zmartwychwstałego.

Ponieważ jednak tematyka książki nie jest nowa, lecz stanowi kolejne podjęcie zagadnienia centralnego zawsze dla moralności chrześcijańskiej, czytelnikowi narzucają się pytania o nowe aspekty dokonanej releksji. I w tym właśnie miejscu rodzą się wątpliwości nie co do strony merytorycznej, lecz wydobywania aspektów czyniących dekalog atrakcyjnym także dla naszej epoki.

Nie jest tajemnicą, że do najistotniejszych cech dzisiejszej społeczności, o dużym wpływie także na wrażliwość moralną, należy jej dynamiczność. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny zobowiązań. Inaczej mówiąc, każdy wymóg moralny przedstawiony statycznie jest mało przekonujący, jakby mija się z zapotrzebowaniem, nie przekonuje. A braki tego typu zdają się charakteryzować właśnie omawianą publikację nie tylko w odniesieniu do szczegółów, lecz także w ogólnym nachyleniu. Spróbuję to zilustrować na kilku przykładach.

Najpierw w terminach prostego wyboru pomiędzy dobrem a złem zdaje się być przedstawione podstawowe dla moralności chrześcijańskiej pojęcie wolności. Nawet jeśli pojedyncze sformułowania (np. mówiąc o podobieństwie człowieka do Boga autor stwierdza: „To podobieństwo wyraża się w twórczym uczestnictwie w wolności samego Boga” s. 18) wskazywałyby na poszerzone spojrzenie, to w uzasadnieniach powinnościowych trudno się doszukać uaktywniającego wolność aspektu choćby w sensie tomaszowym, wskazującym, że jej istota polega na zdolności kierowania się w swoich dążeniach ku wartościom, co oznacza, że wybór zła ujmowanego jako dobro, nie jest realizacją wolności, lecz jej uszczupleniem. Ów brak podprowadzenia sprawia, że z treści okrojone są również wyciągane wnioski, które z tego względu przyjmują cechy zwykłej deklaracji (np. akapit kończący 21 stroną).

Podobny trend daje się zauważyć we wprowadzającym w całość dzieła rozdziale drugim. Pomijając aspekt stawiania się na korzyść stałości i niezmienności autor dokonuje bardzo mylącego skrótu. Pisze on: „...wezwanie Boże zawarte jest w istocie człowieka i wystarczy odczytać jej podstawowe właściwości, by poznać, jak należy postępować i co jest dla mnie jako człowieka dobre, a co złe” (s.37). Otóż takie ujęcie nie sprawdza się w warstwie psychologicznej sumienia, gdzie środowiskowe warunki nadają treść dobru i złu, a o wrażliwości moralnej decyduje indywidualna historia osoby.

Dynamiczność w działaniu jest wartością w sobie i trudno omawiając wzorce zachowań ją po prostu zignorować. Aspekt ten włącza autor w podsumowanie drugiego rozdziału, kiedy mówi, że „dialogiczne znamię moralności chrześcijańskiej oraz miłości w Duchu Świętym sprawiają, że moralność jest na wskroś dynamiczna” (s.39). Nigdzie natomiast nie zostało pokazane, na czym ta dynamiczność polega i jak wymogi moralne inspirowane. Jawi się ona natomiast bardziej jako nakaz z zewnątrz, jakby siła niezależna.

W omawianej książce nie widać wreszcie jasno przeprowadzonej linii pomiędzy spojrzeniem na dekalog od strony Starego i Nowego Testamentu. Na czym polega konkretnie dopełnienie przez Chrystusa Starego Prawa oraz jakie czytelne kryteria określają chrześcijański sposób interpretacji zobowiązań moralnych. Wymienione niedociągnięcia zmniejszają, wydaje się, znaczenie atrakcyjności omawianej pozycji, a nawet obniżają jej wartość.

*ks. Michał Chłopowiec*